

“UKŁAD”

[Krzysztof Oleksy
Michał Hartliński]

"UKŁAD"

FADE IN:

DZIEŃ - PLENER - BLOKOWISKO

Podwórko przed blokiem - nieprzystryżony trawnik, śmieci wysypujące się ze śmietników, plac zabaw - innymi słowy Polska. Niedaleko na przystanku zatrzymuje się autobus i wysiada z niego GRZEŚ, młody i ambitny student, z torbą na ramieniu, w okularkach. Zmierzając w kierunku bloku w którym mieszka, podnosi puszkę po piwie z ziemi i wrzuca ją do kosza. Pod blokiem stoi KOKS, lokalny osiłek w dresie, ogolony prawie na łyso, z papierosem w ustach. Widząc GRZESIA, staje przed drzwiami i rzuca na ziemię niedopałek, uśmiechając się przy tym grymasnie. GRZEŚ zatrzymuje się przed nim, przełyka ślinę...

GRZEŚ

Przepraszam, chciałbym wejść...

KOKS

To wchodzi.

GRZEŚ

Ale pan zśłania drzwi...

KOKS

Bo trenuje kurwa!

GRZEŚ

Ale ja chcę tylko wejść do bloku
proszę pana...

KOKS

Pana kogo?

GRZEŚ

Pana... kolegę sąsiada?

KOKS

Tera to już chuj...

KOKS uderza GRZESIA pięścią w brzuch, ten zgina się jak

scyzoryk i po chwili siada na ziemi.

GRZEŚ
Jeszcze się policzymy...

KOKS
Chyba w piekle synku.
KOKSOWI dzwoni telefon.

KOKS
Co? Tera? Dobra.

KOKS
(do GRZESIA)
Muszę iść na trening - plecy
same się nie zrobią kurwa. Masz
szczęście chuderlaku.

KOKS odchodzi, kopiąc wciąż siedzącego na ziemi GRZESIA.
GRZEŚ wstaje, otrzepuje się i wchodzi do bloku.

CIECIE DO:

DZIEŃ - WNETRZE - KAWALERKA GRZEŚ

GRZEŚ wchodzi do swojej kawalerki. Zdejmuje buty, kurtkę i spogląda w lustro. Po chwili spogląda w krzyż wiszący nad nim.

GRZEŚ
Byś tak pomógł a nie wisisz i
się gapisz.

GRZEŚ przechodzi do pokoju i siada na kanapie. Włącza TV. Ogląda program przyrodniczy, gdy nagle obraz zaczyna szumieć i włącza się reklama. To reklama Piekła - głos z offu zachęca do wykonania telefonu, który rozwiąże wszystkie problemy. Na końcu spotu jest widoczna nazwa firmy „Piekło - spółka jednoosobowa” oraz numer telefonu 0800666666. Program wraca do normy, znowu program o przyrodzie. GRZEŚ bez zastanowienia chwyta za telefon...

FADE OUT

FADE IN

DZIEŃ - WNETRZE - KAWALERKA GRZEŚ

GRZEŚ zaciera ręce, niespokojnie kręci się po mieszkaniu, pije szklankę wody mineralnej, ma rozbiegany wzrok. W końcu słyszy dzwonek do drzwi - na twarzy widzimy wyraźną ulgę. Szybkim krokiem podchodzi do drzwi i otwiera. W drzwiach stoi młody mężczyzna w czarnym garniturze - wygląda jak agent ubezpieczeniowy. W ręce trzyma teczkę. Uśmiecha się od ucha do ucha. To SZATAN.

SZATAN

Niech będzie pochwalony!

GRZEŚ

Co?

W odpowiedzi SZATAN wskazuje krzyż nad lustrem w przedpokoju.

SZATAN

Dzwoniłeś.

GRZEŚ

Tak. Zapraszam.

SZATAN wchodzi do mieszkania zdecydowanym, ale pełnym spokoju krokiem. GRZEŚ zaprowadza go do swojego pokoju. SZATAN nie czekając na zaproszenie siada przy stoliku i wyciąga z teczki laptopa.

GRZEŚ

Fajny. Gdzie kupiłeś?

SZATAN

Dostałem od jednego z klientów.

SZATAN włącza laptopa.

SZATAN

Żeby było jasne - sprzedaż duszy to nie taka prosta sprawa. Będziesz mi musiał odpowiedzieć na kilka pytań.

GRZEŚ

Nie ma problemu.

GRZEŚ zauważa logo „Windows” na ekranie laptopa.

GRZEŚ

Używasz tego?

SZATAN

Czemu nie? To moje największe
dzieło. Imię.

GRZEŚ

Grześ.

SZATAN

(stukając w klawiaturę)
Grzegorz... Nazwisko?

GRZEŚ

Miętczak.

SZATAN

Miejsce urodzenia?

FADE OUT

FADE IN

GRZEŚ wyraźnie już jest zmęczony.

SZATAN

Rozmiar buta.

GRZEŚ

Czterdzieści jeden.

SZATAN

Teraz powiedz czego chcesz ode
mnie w zamian za twoją
nieśmiertelną duszę.

GRZEŚ

Kiedy ona mi będzie odebrana?

SZATAN

Zgodnie z punktem czternastym
umowy, po twojej śmierci.

GRZEŚ

Chcę być nieśmiertelny.

SZATAN spogląda tajemniczo na GRZESIA.

GRZEŚ

Ceną za moją duszę jest
nieśmiertelność.

SZATAN

(uśmiechając się)

No dobra... Ale jaka. Taka że
nigdy nie umrzesz, że nie możesz
być zraniony, albo że żyjesz
wiecznie ale możesz np. spłonąć
lub być rozerwany na kawałki...

GRZEŚ

Full wypas wersja. Byłem osiem
lat ministrantem. Coś mi się za
to należy.

SZATAN

Racja.

SZATAN wyciąga z teczki dwie kartki papieru, zapisanie
maczkiem, ale z wielkim pentagramem jako nagłówkiem.

SZATAN

To są umowy. Będziesz
nieśmiertelny i niezniszczalny.
Nie dotyczą cię śmierć przez
zmiażdżenie, spalenia, raka...

GRZEŚ

Gdzie mam podpisać?

SZATAN

Tu i tu.

GRZEŚ wyciąga brzytwę z kieszeni.

SZATAN

Co ty teraz?

GRZEŚ

No na filmach podpisuje się
krwią?

SZATAN

Oszalałeś? Zapaskudzisz mi cały
dokument! Użyj tego.

SZATAN wręcza GRZEŚ długopis i zbliża długopis do cyrografu...

SZATAN

Żeby nie było, że nie mówiłem.
Nie ma reklamacji, odwołania czy
zmian. Nie chcę żadnych
telefonów z płaczem, że się
rozmyśliłeś.

GRZEŚ

Nic z tych rzeczy.

GRZEŚ podpisuje oba cyrografy. SZATAN się uśmiecha.

SZATAN

Granuluję. Dokonałeś słusznego
wyboru.

GRZEŚ

Wiem. Czy to wszystko?

SZATAN

Tak.

SZATAN pakuje sprzęt, wstaje. Ściskając rękę GRZESIOWI wręcza
mu wizytówkę.

SZATAN

W razie pytań dzwoń. Dla stałych
klientów mam obniżki i promocje.

GRZEŚ

Spoko. Będę pamiętał. Czy to już działa?

SZATAN

Wyskocz przez okno, to zobaczysz.

GRZEŚ odprowadza SZATANA do drzwi.

GRZEŚ

To chyba trochę poczekasz...

SZATAN

Mam czas...

SZATAN wychodzi i zamyka za sobą drzwi.

CIECIE DO:

DZIEŃ - WNETRZE - KLATKA SCHODOWA

SZATAN odchodzi korytarzem, rozplywając się w powietrzu.

CIECIE DO:

DZIEŃ - WNETRZE - KAWALERKA GRZEŚ

GRZEŚ podnosi się z ziemi. Ubiera obcisłą koszulkę i dżinsy, zakłada swoją torbę na ramię. Czesze się przed lustrem.

GRZEŚ

Zemsta...

CIECIE DO:

DZIEŃ - PLENER - BLOKOWISKO

Pod blokiem znowu stoi KOKS. Z klatki wychodzi GRZEŚ z

uśmiechem na ustach. KOKS reaguje momentalnie.

KOKS
Mówiłem ci o tej torbie cieciu.

GRZEŚ
S... Spadaj koksie!

KOKS
Że kurwa jak?!

KOKS sprzedaje prawego prostego prosto w twarz GRZESIA, który momentalnie pada na ziemię. Dotyka dłonią twarzy i ze zdumieniem zauważa krew. Podnosi wzrok i widzi wycelowany niego pistolet w dłoni KOKSA.

KOKS
Giń pedale.

GRZEŚ przerażony zasłania się rękami i ... nic. Otwiera oczy. Czas się zatrzymał. Nagle błysk płomieni i pojawia się SZATAN, w rękach trzymając kartkę papieru.

SZATAN
Mam nadzieję, że się nie spóźniłem!

GRZEŚ
Co się dzieje?

SZATAN
Nic. Zapomniałem ci dać trzecią kopię naszej umowy do podpisania. Bez niej transakcja jest nieważna.

GRZEŚ
Trzecią kopię?

SZATAN
Tak. Wiesz, nie dla mnie, dla niego...
(SZATAN kiwa głową w kierunku nieba)

Taki mamy już układ od zawsze.

Podpisz tutaj i będzie już
dobrze.

GRZEŚ podpisuje. SZATAN uśmiecha się i odchodzi.

SZATAN

Żeby nie było, że jestem kłamcą
czy coś. Ponieważ proces
aktywacji usługi i sprawdzenie
danych osobowych trochę trwa -
umowa wchodzi w życie tydzień od
podpisania. Do zobaczenia.
Wkrótce...

SZATAN znika w buchnięciu ogniem, tak jak się pojawił. Czas
zaczyna znowu biec.

KOKS

Co ja mówiłem? Aha. Giń pedale!

Pada strzał.

CZARNY EKRAN

KONIEC